

Szatan prawie udomowiony

LUDZI NIE OBCHODZI, ŻE NERGAŁ PODARŁ BIBLIĘ I OBRAŻA KATOLIKÓW. Czy to potwierdzenie rosnącej tolerancji Polaków? A może tęsknoty za postaciami przynajmniej odrobinę wyrazistymi? Czarny książe właśnie debiutuje w publicznej telewizji jako juror programu „The Voice of Poland”.

ALEKSANDRA KRZYŻANIAK-GUMOWSKA

Nergal w mitologii starożytnych Sumerów to syn boga oraz żądbogini, władca podziemi. Podziemi -piekła, bo Sumerowie nie mieli wyboru, wszyscy po śmierci szli do piekła, z którego nie było ucieczki. Nergal, lider deathmetalowego zespołu Behemoth, w piekle byli wrócił. Pół roku walczył z białaczką, - Uciekli śmierci spod kosy, a świat lubi takich zwycięzców - ocenia trójmiejski fotograf Krzysztof „Sado” Sadowski, autor zdjęć do kilku okładek Behemotha. Sado nie może się jednak nadziwić: - W Polsce, gdzie jest ponad 90 proc. katoli, Nergal jawnie i świadomie opluwa katolicyzm. A nagle wszyscy go pokochali. Idziemy w parku w Oliwie i ludzie, którzy nigdy nie kupią jego płyty, z goframi w rękach, proszą o autograf.





internet domowy, a mobilny w prezencie



Wybierz internet domowy
Orange Freedom w opcji
6 Mb/s, 10 Mb/s lub 20 Mb/s
z routerem WiFi Netgear,
a zestaw internetu mobilnego
dostaniesz od nas w prezencie.
Bądź w kontakcie z innymi
tu i tam.

szczegóły na www.orange.pl



dzisiaj zmienia się z **orange™**

Uroczą ciemną stroną

34-letni Adam „Nergal” Darski od dwóch lat regularnie pojawia się w plotkarskich serwisach i tabloidach. Ich czytelniczki zachwycają się, jak Nergalowi „ślicznie w tych krótkich włosach”, „jaki jest „ładny” albo odwrotnie: jest tak brzydki, że tylko się cieszyć, że Doda już z nim nie jest. Ortodoksyjni fani Behemoth’a oburzają się, że odkąd dołączył jako juror do programu „The Voice of Poland”, „zszedł na psy”, „sprzedał się”. Nie „kamają”, po co mu to, skoro ma sławę i pieniądze za granicą.

Sam Nergal tabloidową popularność przyjmuje jako „zło konieczne”. – Behemoth jest ekstremalną i ciemną stroną popkultury. Nie zamierzam się przed tym wzbierać. Ale pragnę zaznaczyć, że są to rzeczy, na które dużego wpływu nie miałem. I wciąż nie mam, więc się nie stresuję.

Medioznawca prof. Wiesław Godzic ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej ujmując to wprost: – Znalazł się w odbitym świetle Dody. To ona go za rączkę przywiodła do tego świata.

Był rok 2009. Kolcowe media poinformowały o związku Nergala z piosenkarką Dorotą Rabczewską, a potem śledziły ich romans. Niektórzy oburzali się mezaliansem: czarny księżę i różowa księżniczka, szatan i królowa kiczu. – Jak bowiem połączyć mroczną i demoniczną, refleksyjną konwencję z plastikowym, mało wysublimowanym przekazem? – mówi dr Magdalena Szpunar, socjolog z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. – Stali się idealańską pożywką dla mediów. Ale być może tych dwoje paradoksalnie łączyło więcej, niż nam się wydaje, niż nam zaserwowały media.

W każdym razie od tej pory Nergala media nie odstępują. Kulminacją wybuchu zachwytu i oburzenia jest wystąpienie w rozpoczynającym się właśnie nowym programie „The Voice of Poland. Najlepszy głos”. Nergal będzie w nim jurorem i trenerem śpiewających uczestników. Serwisy plotkarskie zachwycają się, jaki on „stylowy”, „uroczy”, „ciepły”. Że to „czarny koń” programu. – To był dobrze przemyślany zabieg marketingowy – uważa dr Szpunar. – W kakofonii telewizyjnych show wygrywa dziś ten, kto ma do zaoferowania z agadkę, kto ma mi tam emnicą, nie dopowie dzeniem i nieprzewidywalnością. Grzechem byłoby tej popularności nie wykorzystać.

Naczelnym satanistą RP

Ale odezwali się także oburzeni. Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy oświadczyło, że udział Nergala, „zadeklarowanego satanisty i wroga chrześcijańskich warto-

ści”, stoi w sprzeczności z misją telewizji. Bo misja telewizji powinna się odwoływać do „wartości chrześcijańskich i narodowych”.

Przeznaczka telewizji Joanna Stempień-Rogalińska tłumaczy, że TVP interesowały „głównie muzyczne i wokalne kwalifikacje Nergala”. Wylicza, że Behemoth to pierwszy zespół w historii polskiej muzyki rozrywkowej, którego album znalazł się na amerykańskiej liście sprzedaży tygodnika „Billboard”. Że w 2010 r. Behemoth dostał Fryderyka. A także że umowa Ner-



Adam „Nergal” Darski: Wielu ludzi ma wrażenie, że największy cel mojego życia to obrazić krzyż. Mylą się, bo ja mam cele dużo bardziej twórcze

gala z telewizją „nie przewiduje żadnych wypowiedzi ze sfery pozamuzycznej”.

Nergal z kolei zapewnia, że będzie sobą. – Długo walczyłem z pomocą swojego prawnika o zachowanie autonomii w programie – mówi. Z efektu jest zadowolony: – Czuję się w tym dobrze, nie muszę się spinać, udawać, po prostu jestem sobą.

Co nie oznacza – podkreśla – że powinniśmy spodziewać się jakichś skandali. – Wielu ludzi ma wrażenie, że największy cel mojego życia to obrazić krzyż. Mylą się, bo ja mam cele dużo bardziej twórcze.

Wcześniej proces o obrazę uczuć religijnych wytoczył Nergalowi „pogromca sekt” Ryszard Nowak – w 2007 r. na koncercie muzyk porwał Biblię, rozprawiając się z „mitem, który pokutuje już od dwóch tysięcy pięprzonych lat” i „największą, najbarziej zbrodniczą sektą”. Po pierwszym wygranym przez Darskiego procesie Nowaka wsparła czwórka polityków PiS, ponieważ „nie ma przyzwolenia na bezczeszczenie Pisma Świętego” – jak mówiła w sądzie posłanka Joanna Szczypińska. Dla prawniczych publicystów Nergal stał się naczelnym satanistą RP.

Społeczeństwa to nie obraża

Pod koniec sierpnia gdański sąd już po raz drugi uznał, że Nergal jest niewinny. Że podarcie Biblii było „swobodną formą sztuki wpisaną w stylistykę grupy Behemoth”. Zaznaczył, że politycy, którzy pozwali Nergala, nie byli grupą docelową jego słów, a do sprawy włączyli się „ze względów koniunkturalnych”. W procesie zeznawali m.in. członkowie grupy metalowej Pneuma z Gdańska. Kuba „Kikut” Mańkowski jest wierzącym katolikiem. Porwanie Biblii na koncercie było dla niego szokiem. Ale: – W Biblii jest napisane, by nie sądzić się przed trybunałem ludzkim. Ktoś, kto chce być chrześcijaninem, oddaje sprawę Bogu. Chce Nergal panu Nowakowi, który go pozwał, tę stronę ukradkiem wyrwał i pan Nowak jej nie zauważył. Dla mnie ten proces to była jakaś bzduca.

Kikut nie pochwała, ale rozumie postępowanie Nergala: – Antypatia do Kościoła nie bierze się znikąd. Nergal jest wrażliwy, szuka prawdy i jest bardzo wyczulony na hipokryzję.

Tzw. społeczeństwa także to najwidoczniej nie obraża. – Nie zauważyłem protestów społecznych poza bardzo prawniczymi grupami. A przecież on dopuścił się świętokradztwa! To znaczy, że ludzi to nie obchodzi. Rytm życia polskiego społeczeństwa jest zideologizowany, siła religii katolickiej jest bardzo słaba, jeśli chodzi o nakazywanie czy przestrzeganie pewnych dogmatów. Polak sam sobie wybił przykładania i sam określa, jak będzie ich przestrzegał – mówi prof. Wiesław Godzic.

Mariusz „Demon” Dzwonek, gitarzysta, autor muzyki i tekstów zespołu Frontside, zauważył w ciągu ostatnich kilku lat zmiany. – Generalnie staliśmy się narodem bardziej europejskim. Nie wszystko traktujemy serio, pewne rzeczy postrzegamy w granicach działań artystycznych. Młodzi odbiorcy często w ogóle nie zwracają uwagi na przekaz, liczy się zabawa. Przeszło dziwić, że ktoś ma rażąco odmienną poglądy.

Rockandrollowy pedant

Demon cieszy się z tego nowego życia publicznego Nergala w mediach głównego nurtu: - Myślę, że dla całej sceny metalowej, a także dla laików to bardzo pozytywna akcja. Każdy może zobaczyć, że metalowiec to człowiek trzeźwo myślący, twardo stąpający po ziemi.

Gdy w 2002 r. legenda polskiego death metalu, Peter z zespołu Vader z Olsztyna, występował w programie Kuby Wojewódzkiego, śmiał się, że media raczej stronią od takich zespołów. A Vader był pierwszym polskim zespołem, którego teledyski odtwarzało MTV, już w 1993 r. członkowie zespołu udzielali wywiadu w słynnym wówczas programie o muzyce metalowej. Dla Vadera też się troszkę zmieniła atmosfera: w ubiegłym roku grupa dostała nagrodę prezydenta miasta Olsztyna, Peter zagrał na gitarze w piosenkę promującą Mazury - „Mazury cud natury”.

Sado - fotograf - mówi też o korzyściach dla samego Behemotha: - W tej chwili trafił od strzechy.

Trzeba przyznać: to był duży prześkok. Behemoth powstał jako zespół kumpli w 1991 r. Nergal miał wtedy 14 lat. - W kolejnych latach systematycznie pielił się w górę; menedżerowie coraz lepsi,

sesje fotograficzne coraz droższe, większa popularność - wylicza Sado.

Nergal panuje nad wszystkim: pisze większość tekstów i komponuje większość muzyki, wymyśla oprawy graficzne, teledyski, koszulki. - Jest pedantyczny, podchodzi do pracy absolutnie poważnie, profesjonalnie, punktualnie - opowiada Sado.

Podczas sesji zdjęciowej do przedostatniego albumu „The Apostasy” przez kilka tygodni jeździli po Polsce w poszukiwaniu miejsca na zdjęcia: zamku z freskami, malowidłami, hukami. To, co zastawali na miejscu, wyglądało w najlepszym wypadku jak świetlica. Zeroklimatu. - W końcu zegraliśmy va banque - mówi Sado. - Zrobiliśmy to w Malborku.

Sto koncertów

W październiku Behemoth rusza w trasę po Polsce z tytułowaną „Phoenix Rising Tour” (nawiązując do Feniksa odradzającego się z popiołów). W listopadzie na 20-lecie zespołu wydadzą 400-stronicową, ilustrowaną zdjęciami biografię, która wyjdzie też po angielsku i niemiecku. W lutym jadą w trasę po Europie z legendą światowego death metalu Cannibal Corpse. I choć ledwie udało mi się wcisnąć na rozmowę, Nergal twierdzi, że teraz pracuje mniej, bardziej o sobie dba.

Skąd bierze na to wszystko energię? Sado: - To człowiek, który się ekstremalnie nie interesuje filmem, literaturą, jest zachłanny absolutnie na wszystko. Jeśli nie zna płyty, którą zobaczy u mnie na półce, pyta: „Fajne?”. Fajne. „Ale zajebiste?”. Tak. „Który kawałek?”. Trzeci. I słucha.

Nergal górnolotnie mówi, że energię bierze ze wszechświata, ale schodząc na ziemię, dodaje do tego codziennie dwugodzinne ćwiczenia. - Bez treningu dzień jest stracony. Wysilek fizyczny produkuje endorfiny, dlatego nie jestem typem dołującego gościa. Nawet w tragicznych sytuacjach życiowych zawsze widziałem szklankę do połowy pełną.

Nawet wtedy, kiedy na oczach mediów w całej Polsce walczył białaczką. Kiedy dostawał wycieńczającą chemię, szukał dawcy szpiku, czekał na przeszczep, dochodził do siebie.

Nie wie, jak długo będzie trwał ten jego „flirt z mainstreamem”. - Zobaczysz, co będzie. Jak media się nażrą, to mnie wypłują - mówi. - Nie będzie to miało przełożenia na to, co jest dla mnie najważniejsze. Priorytetem jest co najmniej sto koncertów w ciągu tego i następnego roku. I kolejna płyta Behemotha. □

ma
chi
na★

Scena Machiny

ZAGRAJ JAKO SUPPORT PRZED KONCERTEM GWIAZDY
NAGRAJ PŁYTĘ W STUDIO I WYGRAJ
100 000 ZŁ NA JEJ PROMOCJĘ!

www.scena.machina.pl/artysci

Scena „Machiny” jest sponsorowana przez

